



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYJNE ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA PRENUMERATY

za miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa“.

Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem. Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Ogłoszenie.

Arząd dóbr „Ostrowy”

z zaszczytu podać do ogólnej wiadomości, że w dniu 1 (14) lipca r. b., odbywać się będzie w Częstochowie, w różnych punktach miasta,

codziennie detaliczna sprzedaż mleka

zobieranego z majątku „Ostrowy” Jego Cesarzowej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, od krów czystej rasy oldenburskiej, holenderskiej i szwajcarskiej (Simmenthara), znanych pod względem obfitości mleka i zawartości tłuszczu.

Mleko wysyłane będzie w naczyniach metalowych z kranami, hermetycznych i zamkniętych na klódkę.

Przedział mleka odbywać się będzie od godziny 5-ej zrana.

po kop. 5 za kwartę.

Zapewnia się czystość mleka, świeżość i niezmieszanie.

DOM do sprzedania

w Częstochowie, w II Alei. Dochód roczny gwarantowany na kilka lat 4100 rb. Cena 48000 rb. Przy domu PLAC do dalszej budowy. Widnosc: „Krajowy Dom Złoty” Warszawa—Marszałkowska 124. 478-8-1

W KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Tłumaczył **Józef Mondshein.**

(Ciąg dalszy; patrz nr. 122).

Etienne wziął ją teraz na ręce i z wielką odnością zaczął przedzierać się przez wązkie zejsie, podobne do wnętrza pieca, przez który górniczy przedostawali się do górnych galerii. Woda dochodziła im prawie do ramion. Etienne podtrzymywał Katarzynę, która tak się opadała, że ledwo czepiała się belek i dwa razy omal że nie spadła w rzytaczę pod nimi stojąc.

Przedostawszy się do pierwszego przejścia, Etienne zainaugurował jeszcze przez powódź, odpoczęli trochę, lecz że woda napływała coraz bardziej, musieli byli wdrapywać się wyżej. Tak mijały godziny... Woda nie dawała im ani chwili odpoczynku.

Wszedłszy na szóste piętro, upadli na ziemię. bo zdawało im się, że woda jakgdyby zamylała się.

Z zaparciem serca patrzyli na dół... Przez sekundę woda istotnie była nieruchoma, a zaraz nowa fala nadsięgła i zmuszyła ich wspiąć się wyżej, aż na siódme i ósme piętro. Pozostawało tylko jeszcze jedno, dziewiąte.

Gdy weszli tam, ogarnęła ich rozpacz niecierpiąca. Dalej już nie było gdzie iść... — Nie daj mi umrzeć... Ratuj mnie!... — krzyknęła Katarzyna, składając ręce jak do modlitwy.

Kalendarzyk.

D. 10 Lipca.

Imiona chrześcijańskie: dziś 7 braci męcz. szychw. Felicjty, jutro Pelagii M.

Imiona słowiańskie: dziś Radziwoja, jutro Otcha św.

Wschód słońca g. 3 m. 46, zachód g. 8 m. 22.

Daty historyczne: 1793. Konfederacja targowicka cofa uniwersał pospolitego ruszenia.

Pogrom białostocki.

Relacja komisji Dumy.

(Według Agencji telegraficznej petersburskiej.)

(Dalszy ciąg.)

Wnioski.

Należy przedewszystkiem zastanowić się nad temi wywodami, które można wyciągnąć z powyższego zszeregowania okoliczności. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę uplanowanie dokonanego pogromu i zastosowanie zasad wyprawy karnej na wzór nadbałtyckiej i syberyjskiej. O pogromie wiadano, do pogromu robiono przygotowania, pogromem grożono, a nawet oznaczono dzień jego, nie był więc on zjawiskiem przypadkowym, nie był wybuchem ludności na gruncie narodowym lub religijnym. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że niżej po-

licjanci szerzyli zmyślone wieści o zbrodniach żydów, to należy uznać, że wieści te były objęte planem. Wreszcie termin pogromu, wybrany na dzień chrześcijańskich procesji religijnych, kiedy tłum fanatyczny bywa szczególnie czujny i religijnie usposobiony, jest najlepszym wyborem momentu.

Byłoby zrozumiałem, gdyby tłum, oburzony strzałami żydów, dokonał pogromu zaraz na tem samym miejscu, gdzie uczyniono obrażę, ale nie można przypuścić, aby bez uprzedniego przygotowania pogrom wybuchnął tak szybko i w tylu punktach, jakby na dany sygnał.

Zważywszy wszystkie dane, trzeba przyjąć do wniosku, że pogrom był przygotowany i zorganizowany. Ale przez kogo?

Zobaczmy, co robi gubernator grodzieński, p. Kister. Jeszcze przed pogromem przedstawiciele gminy żydowskiej donoszą mu o panice w mieście i o przypuszczalnym pogromie; wskazują Szeremetjewa jako osobę, która określiła nawet dzień początku pogromu, jako osobę obdarzoną władzą i wrogo usposobioną względem ludności żydowskiej. Gubernator mówi do delegatów, żądających usunięcia Szeremetjewa, że to jedynie jego silny i energiczny urzędnik. Ale nastaje oto dzień pogromu, gubernator przyjeżdża za dnia do Białegostoku, zatrzymuje się czas dłuższy na stacji, gdzie potem do zarządu policyjnego zobaczył się z Bogajewskim i następnie szybko niknie z Białegostoku i udaje się do Wilna do generał-gubernatora.

Przejeżdżając przez miasto, gubernator widzi ranionych, trupy na ulicach, na dworcu katowanie żydów przez chuliganów, ale nie zarządza żadnych środków do stłumienia, jest jak-

„Czyż nie okrucieństwem byłoby przerwać jej spokój, wyrwać ją z tego zapomnienia. Może właśnie w tej chwili śni się jej, że leży na jakiejś łące, zalanej światłem słończnym...”

Dokądże bowiem teraz pojedą?

Gdy usiłował przypomnieć sobie wewnętrzny układ galerii, przyszło mu na myśl, że chodnik leżący w tem miejscu, łączy się swym końcem ze sztolnią wjazdową. Ratunek był niewątpliwym!

Patrząc na podnoszącą się wodę, postanowił nie przerywać jej snu aż do ostatniej chwili. Wreszcie nacylił się i lekko podniósł ją z ziemi.

Katarzyna zadrżała.

— Znowu! O, Boże mój, znowu woda! — szlochała przerażona.

— Ależ co znowu! — uspakajał ją Etienne — nie bój się, jest ratunek...

Chcąc dostać się do sztolni wjazdowej, musieli zgiąć się w dwoje pod sklepieniem i zanurzyć się w wodę po ramiona. Znowu zaczęło się wchodzenie. Przejście było bardzo wązkie i ciągnęło się na przestrzeni stu metrów. Wzdłuż ścian szła lina, po której spuszczano taczki z węglem. Nia mogli się do niej dotknąć, gdyż taczki mieszczące się u góry, spadłyby i przydużyły ich. Posuwali się tedy powoli naprzód, chwytając się za śliskie belki.

Ręce i nogi mieli do krwi pokaleczone.

Wkrótce natrafili na przeszkodę: na drodze lażała moc spiętrzonych belek. Oczywiście zaszła tu piuga wskutek czego musieli zatrzymać się. Na szczęście, szukając oczyma, ujrzeli boczne przejście, przez które wyszli na niewielki plac.

(D. c. n.)

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, obrazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwykwalifikowanych do najwykwalifikowanych pod względem artystycznym wykonawców, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, prima materiałów kamienia i drzewa. Dokonywanie domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, III Aleja dom własny (dawniej i. WASZEK).

by obcy wszystkiemu, jakoby bezsilny i nie posiadający władzy.

Co to znaczy? Dlaczego gubernator zobaczył się tylko z przedstawicielem miejscowej władzy wojskowej i odjechał do Wilna? Dlaczego do Wilna? Co się stało?

Można tu wyciągnąć dwa wnioski. Albo gubernator wiedział o przygotowanym pogromie i nie tłumił wybuchłego już pogromu dlatego, że pogrom musiał być, że potrzebny był nakazany, albo też gubernator został pozabawiony władzy przez kogos innego, tajemnie, bez wiedzy jego samego.

Jeżeli patrzeć będziemy na postępowanie gubernatora z punktu widzenia ostatecznego wniosku, to szybki wyjazd jego z Białegostoku, widzenie się z Bogajewskim, niezarządzenie żadnych środków i wyjazd do generał-gubernatora do Wilna mówi za tem, że gubernator rzeczywiście został pozabawiony władzy, którą przywłaszczył sobie ktoś inny, z czyjegospozorządzenia. Inaczej postępowania gubernatora pojąć nie można, o ile nie przyjmujemy pierwszego wniosku.

Alte przeciw władza gubernatora mogła być wywłaszczona tylko w chwili ogłoszenia w Białymstoku stanu wojennego, a ten faktycznie zaprowadzono rano dnia 16 czerwca, pogrom zaś rozpoczął się 14 czerwca. Przez cały ten czas władze wojskowe rozporządzały samodzielnie. Nie dość tego, dnia 15 czerwca p. e. poliemaistra Radecki nagle zachorowywał i przestaje pełnić obowiązki swego urzędu. Naturalnie, zachorował urzędowo, a o to znaczenie nie urzędownie? To znaczy, że został usunięty od obowiązków przez kogos innego, bez udziału gubernatora, który wtedy jeszcze korzystał na papierze z całej swej władzy.

Kiedy członkowie Damy: Jakobson i Szeffel, rano dnia 15 czerwca zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o stumnienie pogromu, minister im odpowiedział, że niezwłocznie wysła telegram o zarządzenie środków należnych. Tymczasem dnia 15 czerwca od godz. 5 po poł. do rana dnia 16 czerwca trwało najlichniesz rozstrzelanie żydów. Gdzie te środki należne? Czyżby o ich zarządzeniu nie doniesiono? Tego przypuszczać nie można. Widocznie na miejscu nie uważano za potrzebne liczenia się z temi rozporządzeniami, a nie uważano za potrzebne dlatego, że istniała jakaś władza osobna, która zaszczepiła więcej od władzy ministra, lepiej zapewniała bezkarnosc i akceptowała działalność.

Sprawdzając do wspólnego mianownika postępowanie gubernatora i bezkarnosc środków należnych ministra, należy uznać, że w organizowaniu pogromu brała udział władza tajemna, może znana, a może i nieznanawładzy jawnej.

NOWINY.

Częstochowa.

Strajk piekarzy. Czeladnicy piekarscy komunikują nam, co następuje: Majstrowie piekarscy pp. Orczykowski, Maciejewski, Brodziński, Zagwozda, i Ceglewski przyjęli w d. 8 bm. warunki, jakie podane im zostały przez czeladników, wobec czego ci ostatni przyrzekli, iż od rana w poniedziałek, d. 9 bm. przystąpią do pracy. Tymczasem większa część majstrów, dowiedziawszy się o zgodzie powyższej, wystąpiła przeciwko wymienionym powyżej z nazwiska majstrom z pogróżkami, oświadczając, że jeżeli będą piec i rozwozić, to im potłuką wozy i poniszczą pieczerwo. Dowiedziawszy się o tem, majstrowie, którzy choć w części przyczyniliby się do ustania strajku, noszą się z zamiarem zaniechania ugody, wobec czego strajk prawdopodobnie trwać będzie dalej.

Przedstawienie amatorów. W sobotę grono amatorów odegrało na scenie teatru częstochowskiego dwie jednoaktówki: „Podjezana osoba“ i „Łobzowian“. Biorąc na ogół, obie te jednoaktówki odegrane były dobrze. Uroczystości widowisko popisy prestidigitatorskie, monolog i kuptety (jak na amatorów za... pieprzne). Publiczności zgromadziło się sporo, choć wiele miejsce było pusty, co trzeba przypisać wysokiej temperaturze, jaka w teatrze tutejszym podczas lata panuje, a dalej wyborowi sztuk aż za nadto znanym. Już jeżeli chcą amatorowie popisywać się grą na scenie, powinni robić staranniejszy wybór i zaznajamiać publiczność ze sztukami nowoczesnego repertuaru, a takie h niebrak, jeżeli np. amatorzy częstochowscy chcieliby się wzorować na mifosnikach sceny w Warszawie.

Ofiara samosądu. Wczoraj o godz. 3 po poł. do szpitala tutejszego przywieziono niejaką Wilkiorę Kramer, w okropny sposób pobita.

Jak się okazało, K. była podejrzana o paserstwo, wziął ją więc w swe ręce samosąd i dał jej tyle plag, że kobieta prawdopodobnie długo będzie musiała się leczyć.

Mili goście. Do restauracji Szymańskiej przy Nowym Ryнку przyszło między innymi czterech gości, którzy, gdy się kucharz Stefan Kubicki upominał o należność za trunki i przekąski, rzucili się nań z nożami i poranili go tego stopnia, że Kubickiego trzeba było odwieźć do szpitala.

Do Żarek wysłaliśmy wczoraj jednego z naszych współpracowników, którego relacją podamy jutro: dziś zamieszczamy list naszego korespondenta.

Sosnowiec.

„Czotem!“ Pod takim grzecznem hasłem urządzona w sobotę wieczornica zgrupowała w sali resursy kilkaset osób, przeważnie przyjeżdżających z całego Zagłębia, a nawet i ze Śląska. Program bardzo urozmaicony, w zupełności zadowolnili słuchaczy i widzów, co do wykonania można powiedzieć że między swoimi nikt wszak nie szuka nadzwyczajnych talentów. W dziale deklamacyjnym wyróżnił się bardzo dodatnio p. Wawer, młde w ucho wpał melodyjny śpiew p. Kluczewicza. Jednoaktówka „Consilium facultatis“ także podobna się na ogół, publiczność dziwiła się wszakże, że amatorzy nie starają się zapoznać jej z nowszym repertarem... Prawdopodobnie ci amatorzy sami nowszej literatury dramatycznej jeszcze nie poznali.—Po kilku innych dość udanych numerach programu, po śpiewie Lutni (nie licznej bardzo) szersza publiczność rozszala się łowów, a około 100 osób pozostało w resursie na „sekskiej herbatce“, bawiąc się wesoło i przyjemnie do późnej nocy.

Żarki.

(Korespondencja własna).

Biedna nasza osada pod względem toku życia „społecznego“ zasługuje od ostatnich czasów w zupełności na szumną nazwę „wielkiego miasta“, lub „centrum cywilizacyjnego“. Niczem bowiem nie różni się właśnie od wielu pierwszorzędnych miast Państwa czy Królestwa...

Mamy tu własne, ilościowo nie ustępujące warszawskim, bandy złodziejskie, udzielające nam poglądowych lekcji o... nowoczesnym bandytyzmie.

Te lekcje kosztują nas, nawet przy uwzględnieniu „rewolucyjnych, krwawych czasów“, zbyt wiele pieniędzy, zdrowia, krwi...

Niedawno skończył się doroczny dwutygodniowy jarmark w Siewierzu. We wtorek wrócili ztamtąd do Żarek miejscowi kupcy w liczbie trzech, na wynajętej farmance. W drodze napada na nich nagle banda uzbrojonych w noże i brzońnię opryszków, żądających pieniędzy. Brandesowi zabrali 800 rubli, Warszawskiemu, którego okradli kilka tygodni temu z paruset rubli i tyłk mieli „przyjemność“ go znać odebrano tylko 3 ruble z kopyjekami, bo więcej nie miał przy sobie (w istocie miał, ale starannie ukryte w bucie), trzeci kupiec Józef Leber życiem przypłacił spotkanie z bandytami. Gdy zażądali od niego pieniędzy, on dał im tylko sto rubli, twierdząc, że więcej nie posiada, oni zaś wiedząc, że napewno ma jeszcze parę setek, a pomimo rewizji nie mogąc ich znaleźć, dwoma strzałami ranili go tak, że w piątek, d. 6 b. m. zmarł.

Nie dość jednak na bandzie czy też kilku bandach prywatnych rabusiów.

Od tygodnia w sieniach wielu domów, na ulicy, na podwórkach znajdujemy jakieś chuligańskie odezwy, pisane po polsku, ale stylem tej treści, że wkrótce, lada dzień niby będziemy „podżigać“ (poipałać) sklepy i domy „żydowskie i jewrejskie“. Piszący te słowa sam widział szesć takich listów, a wszystkie pisane różnym charakterem, na niejednokowym papierze, lecz wszędzie identycznej dosłownie treści.

Oczywiście, wszelkie obawy prawdziwego pogromu są zupełnie płonne. Ale wolno nam obawiać się, że chuligani zdobędą się na odwagę, i podpala jakiś dom lub chatupę, by wywołać powszechny, odezwan już przygotowany popłoch, i w zamęcie i chaosie trwogi i rozpacz dokonają szereg złodziejstw i grabieży. Jak dalece nasz ogół jest już zelektryzowany, tego dowodzi fakt następujący: W sobotę o godz. 2 po południu na krańcu Żarek, gdzie droga do Jaworznika, zakradł się do czyjśg mieszkania złodziej. Kilkanaście osób spłoszyło go i puściło się za nim w pogoń, podobno w celu dokonania samosądu. Wnet zachodził im drogę kosał i zawołał: „stój!“ w kierunku biegnącej gromady, w której przypadkowo znalazł

się też pewien robotnik kolejowy z Myszkowa, chory, wracający od doktora z lekarstwem. Robotnik nie domyślił się, że „stój!“ odnosi się do niego i szedł dalej swoją drogą. Wtedy padł strzał, trafił i zabił na miejscu chorego robotnika.

Powyższy wypadek pociągnął za sobą fatalne skutki. W ciągu minuty, lotem błyskawicy, rozniósł się po całym miasteczku hłobowa wieść, jakoby rozpoczął się pogrom. W ciągu godziny kilkadziesiąt rodzin wyjechało z Żarek do Myszkowa, a setki żydów, kobiet, mężczyzn i dzieci biegly pieszo, potęgując zgola nieuzasadniony popłoch, szercząc przerażenie, alarmując całą inną koleją.

W niedzielę zrana wzrastał tych, którzy uciekli, przyjechało z różnych stron do Żarek około dwóchset młodych ludzi, sądząc, że pomoc jest potrzebna, opieką i ratunek.

Wszystko to jednak było, na szczęście, zbędne.

Newswoły, na ogół biorąc, los głuchej, opuszczonej prowincji.

Przyjaciel.

Z Wilna.

D. 8 Lipca.

W mieście zwiększono ilość wojska. W każdym cyrkułe nie mniej jednego batalionu.

W mieście nieszły trwożny. Uwolniono z więzienia gubernialnego pp. Szatkowskiego i Bartnickiego. Motywów zarzesztowania nie przedstawiono żadnych.

Obecnie w więzieniu gubernialnem znajdują się około 70 więźniów politycznych.

Pomimo, iż gmach wilenskiego więzienia gubernialnego ledwie że został ukończony, zaczęły się już tam naprawiania, z powodu zjawienia się wilgoci. Politycznych umieszczono w korytarzach śledczych.

W sobotę przejechała przez Wilno partja więźniów politycznych, w ilości 30 ludzi. Wieziono ich od strony Warszawy.

Jedna z miejscowych organizacji zażądała od administracji ogrodu Botanicznego usunięcia reżysera Mikołajewa. W razie nieusukutecznienia tego, ogród ma być bojkotowany. Mikołajew nie cieszy się sympatjami.

Z mieszkańca Leona Aronowskiego, Baksztka № 13, skradziono biżuterji i srebra na sumę 1,500 rb. W mieszkaniu w owej chwili nie było nikogo.

Wczoraj, stojkowy 1-go cyrkułu wraz ze stróżem seigał złodzieja, sądnzonego już kilkakrotnie. Ten schował się w pustym mieszkaniu w domu Jarzabskiego i stamtąd wyrzucił 9 razy do stojkowego i stróża, ale nie ranil ich. Dopiero zwiększoną ilości policyj udało się złudzięcia ująć.

W tych dniach generał-gubernator wyraził zgodę na staranie rzymsko-katolickiego konysystorza Telszewskiego, o pozwolenie mieszkanca miasta Kowna, p. Anieli Dubińskiej, na wstąpienie do klasztoru żeńskiego w Kownie.

D. 28 czerwca, spadł w Kiernejtach silny grad, wielkości orzecha laskowego. Oziminy i jarzyny zniszczone w Kiernejtach, zaścianku Żolbo, Buczeliszki i w majątku Buczeliszki. Straty wynoszą około 2935 rb.

LIST LITWINÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w pocztytnem piśmie Pańskim wzmianki następującej o fakcie pozornie drobnym, lecz bardzo ważnym dla nas.

Warszawa uroczyście i serdecznie pielgrzymkę naszą przyjmowała, pragnęlibyśmy więc aby i tutaj obecność nasza była zaznaczona i żeby jaknajszerszej wieść o niej się rozszala.

500 lat minęło jak obraz Matki Boskiej, z zamku Bełzkiego przewieziony króluje na Jasnej Górze a z Jasnej Góry nad krajem całym.

Prawie równocześnie 500 lat też upłynęło od czasu, gdy ślubne węzły złączyły najszlachetniejszą z królowych polskich z najdzielniejszym z książąt litewskich, a dzięki temu „losy dwóch narodów złączyły się nazawsze.“

Garść ludzi nieopatrznych wezły te, które czas, pożytek, krew za nie przelana i żkociół uświęciły, chciałyby dziś potargać i pnaunąć nad tem, zasiewając ziarna nieufności i nienawisci do siebie w obu bratnich narodach. Znamienną też, manifestacyjną można nazwać pielgrzymkę, która dziś w liczbie tysięcy ludzi tu przybyła, aby u stóp Marji Jasnogórskiej złożyć swe serca, swe łyzy i swe dary.

Przyjmowana uroczyście, przy dziesiąkach muzyki, powiewając wspaniałemi, chorągiewami

weszła ta liczna kompania do kaplicy, składając na aksamitnej poduszce cenne perły prawdziwe, i piękne wotum srebrne, przedstawiające św. Kazimierza na aksamitnym bordaux tle, w złoczonej ramie.

Kompanię tę, poraz pierwszy od lat tylu z Litwy przybyła, witaj czcigodny Ojciec Plus temi słowy:

"Z niewiorną radością i wzruszeniem witamy was tu Bracia, tak licznie i uroczyscie po raz pierwszy do naszej Jasnogórskiej Pani przybywających! A wiele bardzo wiele jest powodów, które nas w tej chwili wzruszają do głębi.

Przychodzicie tu ze stolicy Litwy, z grodu Giedyminowego, z tego słynnego grodu który w murach swych posiada największy skarb wasz narodowy—cudami od tylu wieków wstawiony obraz Najświętszej Marji Panny Ostobramskiej! Tej najdosłowniej Matce i Opiekunce narodu waszego zawdzięczacie łaskę zachowania w całości drogiego klejnotu—świętej wiary katolickiej!"

Przez długie lat dziesiątki, w których byście wystawieni na ciężkie próby i bolesne doświadczenia i nie wolno wam było tak swobodnie i jawnie, jak dzisiaj, wywodzić waszych religijnych przekonań i waszej z nami łączności.

Lecz oto, gdy ogłoszona została wolność religijna, nie kazaliście długo czekać na miłe sercu naszemu nawiedziły tego miejsca świętego.

Korzystacie z pierwszej niejako wolnej chwili, by tu wraz z nami zanieść przed Tron Boga korne modły nie tylko w prywatnych osobistych potrzebach waszych, lecz i we wspólnych nam, jako bratnim węzłem z dawien dawna połączonym narodom—w ogólnych, narodowych potrzebach naszych.

I kiedy w chwilach i czasach tak ciężkich, które wraz z nami przez długi szereg lat przeżywalicie, N. M. Ostobramska była potężną obroną i współpomocniczką waszą, to czyż teraz gdy nam zabłysła chwila wolności religijnej pomoc Jej dla was umniejszona została?... Czyż aż tu przybyć potrzebowalście, by szukać pomocy Marji na nowe czasy te, i nowe potrzeby, które dla narodów naszych obecnie powstają?...

O nie! Bracia moi! Jak dawniej tak i teraz i na przyszłość Ostra Brama będzie dla was tą pewną ostoją, tym niezachwianym palladium, stąd ratunek i pomoc zawsze skuteczną i niezawodną się okaże.

Więc, jeśli w tym czasie przybywacie, Bracia moi, tu na Jasną Górę, to jedynie w tym celu, by zaznaczyć swą wiarę katolicką, tę wiarę prawdziwą, wolną od fanatyzmu i tej niewiary nieznośnej nie nad to, z czem się zrosła i żyła i poza czem nic innego ani uznać ani uszanować, ani uczyć nie chce i nie pragnie.

Przybywając na Jasną Górę, publicznie wyznajcie wiarę swą, iż jedna jest tylko Matka Boża, nasza wspólna Matka, nasza Pani i pośredniczka między Bogiem i nami,—nie inna w Ostrej Bramie od Tej tu na Jasnej Górze lecz ta sama N. M. Panna przez nas i przez was zarówno w Ostrej Bramie jak i tu na Jasnej Górze od wieków czczona.

Przybyciem swym wyznajcie, że Marja Panna zarówno Litwy i Korony jest Panią i Królową!

Przybyliście tu, Bracia, podziękować za pośrednictwem Marji Bogu Najwyższemu za uzyskaną cierpieniem waszym, modlitwą i wiernością wierze swobodę sumienia i wolność religijną, jak również, aby się polecić Marji, by naród wasz z tej wolności według myśli Bożej skorzystał!

A opieki Jej dziś tak bardzo nam potrzebna!

Zdawałoby się, bowiem, że piekło całe sprysnęło się, nie mogąc znieść tego szczęścia, któregośmy doznali, otrzymując wolność religijną i dziś coraz gwałtowniej stara się wszczepić ziarno niezgody i nienawiści pomiędzy wami i nami. Przybyliście więc, Bracia, by nie tylko w swoim, ale i w imieniu Litwy całej publicznie zaprzeczyć przeciw tym obyczajom chrześcijańskiej miłości usiłowaniami, aby nas, braci, między sobą podzielić i powasnić—zaznaczenie dzisiaj subtelnie, że najcisła spójnia między Litwą i Polską, to fakt niezbitny, że nikt i nie ani go zburzyć, ani osłabić nie jest w stanie—że to, co ojcowie nasi nawzajem sobie na wieczne czasy poprzysięgli, my jako godne ich dzieci i potomkowie święcie przychować i naszym następcom przekazać pragniemy!

Zawszad, gdzie tylko ludzie świętą katolicką wiarę wyznają i wspólniej nam Ojczyznę

synami się czują od szczytów Karpat i z nad brzegów Ślązka i z Księstwa poznańskiego, słowem ze wszystkich krańców ziemi naszej ludzie tutaj dążyli, by oddać cześć Matce Najświętszej na tym cudownym miejscu. Wchórzę modłów tutaj zanoszonych, brakło nam jednak zawsze głosu z Litwy i oto dziś Bóg pozwolił—że i ten głos usłyszeliśmy, że głos nasz i jawnie z tysiąca piersi się rozlega!

Z radością więc witamy was, Bracia, w tym miejscu świętym i już teraz budujemy się wiarą naszą, bo raz postanowiliśmy tu przybyć, nie daliśmy się od zamiaru swego odwieść żadnym groźbom, nawet zapowiadany nam strejkom kolejowym. Z wiarą w pomoc Marji szczęśliwie tu przybyliście, i już wiarą tutaj w spokoju zostawać będziecie. W czasie z góry oznaczonym szczęśliwie, da Bóg do domów waszych powrócicie.

Jako więc najbliższych i najdroższych sercu naszemu Braci witamy was tu w imieniu Marji Najświętszej, i do Jej świątyni serdecznie zapraszamy. Obyście wszyscy doznali tu tego samego uczucia z jakim każdy z was modlił się o stęp naszej Marji Ostobramskiej—obyście w Jej cudownym obliczu poznali tu jak tam to najczulszą Matkę—abyście uprosili to wszystko, o co tu biegać dał się i drugich a bliższych sercu waszemu będziecie.

Więc chodzimy już, Bracia, do Tronu Maryi—prosić ją o to wszystko, czego serce i dusza wasza pragnie! Pójdźmy biegać ją, by Litwin Polak-katolik stanowio zawsze te jedność, której nie i nigdy rozzerwać nie zdola! Amen!"

Na pamiętkę naszego tu bytu raczysz, Szanowny Redaktorze słowa te umieścić.

Liucini.

Dla białostoczan!

Dla ulżenia choć w części doli ofiar białostockiego pogromu P. Kotlar i H. Poryngier zebrały:

od służących: M. Propinator, Poryngier, Różańska po 50 k.	—	Rb. 1.50 k.
H. Poryngier	—	0.60 "
P. Kotlar, Elisiewicz, A. Markowicz, Weinbaum po 30 k.	—	1.20 "
Kupfer, Z. Poryngier, B. Sznur po 25 kop.	—	0.75 "
I. Lewkowiec, Pekurn, Margulies, Dawidowicz, M. Kupfer, Propinator Reszka, R. Salamowicz, Włoszczowska po 20 k.	—	1.80 "
S. Bulski, Silberstein, Strauss, Róg, Taubenam, Michalska, Chrzczanowska, Zajdman, Brat i Kwart po 15 kop.	—	1.50 "
19 osób po 10 k.	—	1.90 "
26 " 5 "	—	1.30 "
Prócz tego zebrano od pań	—	3.— "

Razem 13,55 k.

Zebrałe na uczcie weselnej — Henryka Bochenka i Edwardy Szajnweksler na rzecz ofiar mordu i gwałtu w Białymstoku

Rubli 13.54 k.

Telegramy.

PETERSBURG, 9. TAP. Związek pracowników handlowych postanowił wprowadzić z d. 15 bm. we wszystkich gałęziach handlu i przemysłu niedzielny i świąteczny nieprzerwany 24-godzinny wypoczynek.

WARSZAWA, 9. TAP. Wczoraj dwóch młodych ludzi zgłosiło się do domu pod № 43 przy ul. Twardziej i pod pozorem wynajmu mieszkania zabiło wystrzałami stróża nocnego, potem ukradli się.

Gazety donoszą, że projektuje się tu utworzenie milicji.

Zastrajkowali kelnerzy w restauracjach, które z tego powodu są zamknięte.

JEKATERINOSŁAW, 9. TAP. Około depokolu jekaterinińskiej niewiadomi ludzie dookoła naleci zamachu na naczelnika trakcji inż. Fiedorowa, zranivszy go ciężko dwiema kulami.

JELISAWETPOL, 9. TAP. W pow. Zangerewskim zabity został komisarz, ormianin. Towarzystwo mu strażnik policyjny, leżgniczek, przepadł. Sprawcy umknęli.

TYFLIS, 9. TAP. W okręgowym sądzie wojennym, ukończoną została sprawa 27 szeregowców pułku mingrańskiego, oskarżonych o bunt. Rezolucję ogłoszono co do 22, z których dziewięciu zostało uniewinnionych, siedmiu

skazanych na ciężkie roboty, jednego na trzy lata, pozostałych na karę więzienia i aresztu od 6 tygodni do 20 dni.

Z posiedzeń Dumy.

PETERSBURG, 9. TAP. Posiedzenie Dumy państwowej rozpoczęło o g. 11 m. 45. Przewodniczy ks. Doigorukow.

Petrunkiewicz w imieniu przewodniczących w komisjach wnosi, aby ogólne posiedzenia Dumy rozpoczynały się o g. 2 po poł. i trwały bez przerwy do g. 7, ewentualnie do g. 8 wieczór, gdyż tym sposobem komisje będą mogły nadać pracę im powierzonym. Dni śródkowe i sobotnie przeznaczyc na zajęcia dla komisji agrarnej, a resztę dni od g. 9-jej rano do 2-jej po poł. i od 9-jej wieczorem przeznaczyć dla innych komisji.

Po wymianie zdań pomiędzy referentem a Gamartelim, Poniatowskim i Kuźmin-Karawajewym Duma wniosła Petrunkiewicza przyjęcia.

PETERSBURG, 9. TAP. Posiedzenie wniesione o g. 3 m. 15 i dyskusję poświęcono programowi białostockiemu.

Pustoszkin przychodzi do tych samych wniosków, co Szczepkin, Arakanczew i Jakubson.

Biskup Ropp uważa, że pogrom zawczasu był wiadomy i oznaczony, a jako przyczynę uważa rozdzielenie, wywołanie organizacyjnością żydostwa wśród „prawdziwie ruskich” ludzi, policji i wojska. O pogromy wini niższe władze, które nie mają żadnego kontaktu z władzą wyższą. Jedynie szeroki, miejscowy samorząd może zabezpieczyć w przyszłości od pogromów. (Okłaski).

Winawer twierdzi, że rząd, który urzędowo przyznaje się do tego, że policja rozstrzelała się tak, iż nie może walczyć z rewolucją, wydał na siebie wyrok śmierci.

Mówę Winawera spotkała owacja. Rodiczew miał mówę namietną, którą tak zakończył: Wszystkie zwroty Dumy do ministrów okazały się czcziemi. Azaliż nie słyszeli rozbrzmiewań piorunów, które niezadługo zbierają się w jeden straszny grom i wstrząsają krajem? Jeżeli wówczas ministrowie, obawiając się wybuchu, odejdą, będzie już zapóźno! Burzliwe okłaski na wszystkich ławach.

Ostatnie telegramy.

PETERSBURG, 9. TAP. Pogłoski o wezwaniu hr. Wittego i hr. Osten-Sackena do Petersburga są nieprawdziwe.

W Tambowie trwają zaburzenia. W 7 zapasowym pułku jaady zabity został oficer piechoty, raniony dragon, zabito 6 koni ze szwadronu pułku niżynskiego, który dokonał ataku. Zapasowy pułk kawalerji zajął koszary.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu S. Ł. w Częst. Prosimy o wymienienie nazwiska i podanie adresu dla wiadomości redakcji, gdyż inaczej opisu faktu umieścić nie możemy.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego otwiera w Częstochowie

8-klasowe gimnazjum polskie

z klasą wstępną.

Szkola prowadzona będzie z uwzględnieniem najnowszych metod i wymagań pedagogiki. Przy szkole otwarty będzie internat.

Wpisy wynoszą: W klasie wstępnej rb. 60 rocznie, w kl. I, II i III — 80 rb., w kl. IV i V — rb. 100, w kl. VI, VII i VIII — 120 rb.

Zapisy w gmachu szkolnym (dawniej W-go Lamparskiego, Teatralna 7), przyjmują się od dnia 9-go lipca w godzinach od 10—1.

Przełożony szkoły
Walerjan Kuropatwiński.

Sklep Optyczno-Elektryczny

T. Mizerskiego

w Sosnowcu,

przeniesiony został z d. 1 Lipca r. b., z domu Turskiego przy ul. Modrzejowskiej

do domu Bergmana, przy ul. Głównej

obok bilardów Wistehubego. 469-3-1

Ogłoszenia zwyczajne:

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.				
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Posiady min.	Odjazd o godzinie	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Posiady min.	Odjazd o godzinie
1	Kurjer	4,19	8	4,27	56	Oseb.-tow.	12,09	15	12,24
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	2	Kurjer	2,43	08	2,51
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	40	Miejsc. zw.	—	—	5,25
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52
17	"	5,43	10	5,53	6	Pospieszny	11,19	10	11,29
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	10	Pocztowy	3,36	10	3,46
	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	28	9,10	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42
87	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	28	9,10		Tylko do Piotrk.	9,59	10	10,09
39	Zwyczajny	12,—		Miejscowy w nocy	38				wieczorem

Pensja prywatna żeńska
dawniej F. WOŹNICZKOWEJ
w Sosnowcu
nadal w roku szkolnym 1906/7
prowadzona będzie na tych samych
prawach i z równą starannością.
Dla dzieci urzędników i oficjalistów
kolejowych ulgi.
Zapis uczennic rozpocznie się 1
Sierpnia; początek lekcji 20 Sierp-
nia 1906 roku.
O czem mam honor Szan. Rodzi-
ców i opiekunów powiadomić.
Długoletnia nauczycielka i
obecna kierowniczka tejże szkoły
Kazimiera Majewska.

142-30-3
Ostatnia Nowość!
Zegar toaletowy z lustrem i muzyką „Symfonia”. Chcącym dostarczyć sobie, rodzinie i gościom wiele przyjemności, radzę nabyć samogrający zegar toaletowy z piękną muzyką „Symfonia” grający głośno, delikatnym i przyjemnym tonem walec, polki, opery, pieśni narodowe, naprz.: „Halka”, „Mazur”, „Pas de Espagne”, „Wegierka”, „La Marseillaise”, „Krakowiak”, „Marsz Przeobrażeni”, walc: „Oczekiwanie”, „Czas Niezwrócony” itd., odznaczający się swoją regularnością chodu. Oprócz tego zegar ten jest piękną ozdobą dla stołu pismiennego lub toaletowego. Wysyłam wyregulowany do minuty z poleceniem za prawidłowy chód i trwałość muzyki na 6 lat, niezawodnie po otrzymaniu obstalunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowym. Cena takowego w eleganckiej polerowanej szafce ze szlifowanym lustrem paryskiej roboty zamjast 20 rb. tylko na krótki czas 6 rb. 75 kop. i 7 rb. 50 kop. Adres: Wyłąc na sprzedaż w centralnym składzie genewskich zegarków
Dom Handlowy Jakubowicza, Warszawa, ul. Prózna № 10.

Sosnowiec.
Zginęła
9-letnia dziewczynka
Stanisława Wierciuch, blondynka, zamieszkała na Starym Sosnowcu, w domu p. Łaskowskiego.
Uprasza się o odprowadzenie, lub o danie wiadomości pod wskazanym adresem, 485—2-1

Drobne ogłoszenia:
Doktor
B. Walberg-Walbórski
z Piotrkowa, przeprowadził się do domu W-go Liebermana, II Aleja, № 43. Przyjmuje od godz. 8—11 i od 3—6. 457—10-2



Fosfatyna Faliera
przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żółtkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 397—21-1

Przybył na
Miesiąc
KALIGRAF.
Wszyscy źle piszący, mogą nauczyć się kaligraficznie i biegle pisać w różnych językach w przeciągu 5 jednogodzinnych lekcji, za kurs 6 rubli. Kaligraf M. B. Turjański, hotel Wiktorja № 18, telef. № 84. 461—5-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
ALLERT i BUHLE
w Częstochowie, Cerkiewna 9. telefonu 87.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wodzącego. Sporządza plany i kosztorysy. Na żądanie gratis.

WYDAWNICTWA PEDAGOGICZNE KSIĘGARNIA
Ludwika Fiszera
WARSZAWA — ŁÓDŹ.
Cisłowski. Zbiór zadań arytmetycznych, k. 25 w opr. 30. Arytmetyka liczb całkowitych k. 40. Arytmetyka liczb ułamkowych k. 40.
Gliński. Kaligrafia polska, prostopadłe pismo 4 zeszyty po k. 10. Kaligrafia polska, ukośne pismo 4 zeszyty po k. 10.
Giegorzewski. Kajet do początkowej nauki rysunków, 2 części po k. 10.
Hoch K. A. Wypisy niemieckie ze słowniczka niemiecko-polskim k. 60.
Kurot, Juven i Manroque. Metod. kurs rysunków, 3 części po k. 35.
Kędzierski K. Elementarz polski k. 30. Geografia (w druku) k. 50. Wypisy polskie, część I i II z licznymi obrazkami po k. 55.
Kokotowski Wł. Krótka etymologia języka polskiego w oprawie k. 35. Krótka składnia języka polskiego, w opr. k. 30. Ćwiczenia gramatyczne, część I do etymologii k. 25, część II do składni k. 35. Teoria literatury polskiej (w przygotowaniu). Słownik ortograficzny języka polskiego k. 60, w opr. rb. 1. Gramatyka łacinska (w druku)
Leder. Gramatyka niemiecka (Etymologia, ortografia i składnia) dla szkół polskich k. 45.
Łaski Dr. Anatomia człowieka (w druku) rb. 1 k. 25.
Mroczek. Prémieres lectures et prémieres leçons de choses, ze słownikiem francusko-polskim w oprawie k. 70.
Praszcowski. Zbiór zadań arytmetycznych, część I k. 25, część II k. 30, część III (w druku).
Sokolnicka E. Kurs elementarny Zoologii, Botaniki i Mineralogii, część I Zoologia k. 50. Kurs elementarny Zoologii, Botaniki i Mineralogii, część II i III Botanika i Mineralogia (w druku) k. 50.
Osterloff W. Kurs języka niemieckiego, st. I, II, III, IV, V, VI po k. 60. Lehrgang der deutschen sprache für Handels u. Realschulen rb. 1 k. 25. Niemiecka biblioteczka szkolna (dla polskich szkół). Deutsche Rechtschreibung (praw. pisowni niemieckiej). Deutsche Literaturkunde w opr. k. 90.
Stasiław J. Geografia początkowa, w oprawie k. 40.
Szuster i Osterloff. Dzieje powszechne, część I starożytna w opr. k. 60.
Wróblewski K. Gramatyka niemiecka k. 50.
Zirkler. Początkowa nauka czytania i pisania języka niem. w opr. k. 25.
Wolczanski. Elementarny kurs rysunków, 3 części po k. 25.
Dziennik do zapisywania lekcji dla uczniów i uczennic, w oprawie k. 20.
Dziennik klasowy dla szkół polskich. Kontury do map geograficznych oddzielnie po k. 40.
Kontury geograficzne. Półkole i wszystkie części świata, po k. 6.

Pokój
z całym utrzymaniem dla 2-ech panienek. Wiadomość: Mleczarnia Owsianej. 491—1-1

Zgubiono paszport
wydany przez gm. Koniecpol paszport, notes, metryki dziecinne i inne dokumenty na imię Ludwika Ataniela. Znalazca oddać raczy do Redakcji Dziennika. 488—3-1

Jest do sprzedania
Fortepian
orzechowy, cena przystępna. Wiadomość: Tyflewski, Aleja II, dom Imicha. 490—1-1

Browar Parowy i Fabryka Słodu
K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci **piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.**
Uprasza się o zwracanie ważnej uwagi na etykietę oraz firmę wypalną na korku.

FRITZ FINK
Katowice, ul. Dyrekcyjna № 9.
Najtańsze źródło zakupu białych wełnianek, trykotaży, spodnie, bluzek i parasoli.
Towary LNIANE.
Kolosalny wybór! — Najtańsze ceny!
Tylko ul. Dyrekcyjna № 9, w pobliżu Dworca. 403-10-1